Nr. 10. Lwów, Piątek dnia 10. Kwietnia 1896. Rok IV.

Warunki prenumeraty:

W miejscu: rocznie 1·80; półrocznie 90 ct.; kwartalnie 45 ct. — W miejscu z odsyłką do domu, kwartalnie 50 ct.

Na prowincyi: rocznie 2·20; półrocznie 1·10 ct.; kwartalnie 55 ct.

Do Niemiec: rocznie 4·50 mark.

Do Francyi: rocznie 9 franków.

Numer pojedyńczy 6 ct.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

NOWY ROBOTNIK

Czasopismo polityczno-społeczne.

Organ partyi socyalno-demokratycznej.

Redakcya, administracya i ekspedycya w passażu Hausmana l. 8.

Wszelkie przesyłki adresować należy: Redakcya „N. Robotnika“ we Lwowie pasaż Hausmana l. 8.

„Nowy Robotnik“ wychodzi co dziesięć dni, to jest: 1, 10., i 20. każdego miesiąca.

Pamiętajcie o 1. Maju!

Kongres w Pradze.

Bez żadnej reklamy, bez blag i szumnych frazesów rozpoczął swe obrady kongres ludu pracującego z całej Austryi. Cały szereg ważnych i zasadniczych kwestyi omawianych na nim sprawi, że będzie on miał doniosłe znaczenie dla rozwoju naszego ruchu. — Po przywitaniu delegatów przez tow. Schrammla, wybraniu 4 przewodniczących (Steinera, Popa, Zellera i Regera) i 4. sekretarzy, przystąpiono do obrad.

1. Sprawozdania.

Czy od czasu ostatniego kongresu, który się odbył w kwietniu 1894 poczyniła partya nasza postępy? Czy dwa lata niezmordowanej agitacyi posunęły ruch nasz naprzód? Sprawozdanie zarządu odpowiada na to twierdząco. Walka o powszechne głosowania stała na pierwszym planie. Czas rządów koalicyi był czasem burzliwych zgromadzeń i krwawych demonstracyi; upadek bezwstydnej koalicyi był głównie dziełem robotników. Politycznych zgromadzeń odbyto przeszło 2000. Wr. 1894 było politycznych organów 21 z nakładem 72,000 egzemplarzy, fachowych 29 z nakładem 95,000; w r. 1895 było 28 politycznych (nakład: 95,900,) a 32 fachowych (nakład 111,000.) Ważnym krokiem naprzód była zamiana „Arbeiter-Zeitung na pismo codzienne. *Prześladowania polityczne* przyniosły towarzyszom naszym, nie licząc czasu śledztwa, 61 lat, 7 mies. i 23 dni. W 419 wypadkach nastąpiło uwolnienie. *Organizacya* obejmuje 14 okręgów niemieckich, 13 czeskich i 3 polskie. Ruch zawodowy rozwija się barzo pomyślnie. Szczególnie pocieszającym objawem jest organizowanie się górników na Morawach i Szląsku. Kasa partyjna wykazuje przychodu: 10,986 zł., rozchodu: 12,372. zł. Po krótkiej dyskusyi i po wysłuchaniu sprawozdania kontrolorów udzielono zarządowi partyjnemu *jednogłośnie* absolutoryum. — Następnym punktem porządku dziennego była

2. Reforma wyborcza.

Referent tow. Adler poddaje projekt Badeniego surowej krytyce. Sfery rządzące sądzą, że robotnicy dadzą się uspokoić kilkoma mandatami. Ta reforma może być dla nas tylko początkiem nowege ruchu za powszechnem głosowaniem. Mowca stawia rezolucyę:

„Kongres uchwala: Reforma wyborcza, wymuszona przez socyalną demokracyę od rządu i parlamentu leży ukończona w parlamencie, a jej przejście jest niewątpliwem. Daje ona ludowi pracującemu tylko na to powszechne głosowanie, aby zniszczyć jego skuteczność. Cały stan posiadania austryackiej ustawy wyborczej, pogwałcenie, ucisk i korupcya pozostają nietknięte, a piąta kurya oddana na łup przedstawicieli klas posiadających. Olbrzymia wielkość okręgów, pośrednie wybory, warunek 6 miesięcznego pobytu robią z reformy wyborczej prawdziwe monstrum. Projekt Badeniego nie odpowiada zatem potrzebom ludu pracującego, lecz jest tylko nędzną łataniną, zrobioną dla chwilowej potrzeby. Kongres protestuje stanowczo przeciw temu, by w piątej kuryi widziano spełnienie żądań, wypowiedzianych w walce o reformę wyborczą. Dlatego z całą energią należy dalej prowadzić walkę o powszechne głosowanie.

Nadto uchwala kongres: Ponieważ pogwałcenie przez piątą kuryę jest już tak dobrze jak dokonanym faktem, jest obowiązkiem partyi i jej przedstawicieli wyciągnąć z tych danych jak największą korzyść i nowej niesprawiedliwości użyć jako środka do agitacyi i organizacyi, a przedewszystkiem jako broni do uzyskania powszechnego, równego i bezpośredniego prawa głosowania. Dlatego poleca się zarządowi partyjnemu, aby nie czekając rozpisania nowych wyborów, zaraz po uchwaleniu nowej reformy, zwołał w odpowiedniem miejscu okręgu wyborczego mężów zaufania, ażeby rozpoczęli agitacyę wyborczą i utworzyli komitet wyborczy okręgowy. W wszystkich krajach koronnych należy rozwinąć silną agitacyę, aby zmusić sejmy do zniesienia pośrednich wyborów“.

Przeciwny wniosek postawiła organizacya morawska, która żąda zwalczania projektu rządowego wszelkimi możliwymi środkami. Nad tymi wnioskami toczyła się przez dwa dni ożywiona dyskusja. Ścierały się dwa prądy: podczas gdy jedni sądzili, że należy piątą kuryę wziąć za fakt dokonany i z całą siłą rzucić się do agitacyi wyborczej, domagali się drudzy użycia nawet najostrzejszych środków, byle nie dopuścić do uchwalenia piątej kuryi. Posłuchajmy najpierw tych drugich. Tow. Krejci twierdzi, że partya odstąpiła od dawniejszej taktyki. Projektu Badeniego nie zwalcza się dostatecznie. Arbeiter-Zeitung walczyła ostatniemi czasy tylko przeciw liberałom. Tow. Widlar: Partya zdaje się być pzahynotyzowaną reformą Badeniego. Przeciw tym i innym wywodom zauważył pos. Pernerstorfer że dobrą stroną projektu jest możność agitacyi wyborczej. Szczególnie na prowincyi, gdzie przedstawiciele rządowi nie są jeszcze ucywilizowanymi, dadzą zgromadzenia wyborcze możność wolnej krytyki. Zdaniem mowcy odbędą się wybory na podstawie piątej kuryi raz tylko „Jedynem źródłem, z którego płynie przyszłość Austryi jest socyalna demokracya.“ Tow. Daszyński oświadcza, że robotnicy polscy nie mają powodu sympatyzować z Badenim i jego reformą. Wniosek organizacyi morawskiej jest bardzo konserwatywny, ale nie może nas wstrzymać od użycia piątej kuryi do dalszej walki. Przez agitacyą wyborcza rozruszamy ludność wiejską. Tow. Wanko podnosi agitacyjne znaczenie projektu. Żądano energicznych środków n.p. strejku jeneralnego. Strejk taki jest jeszcze niemożliwym. Tow. Hueber: W ostatnich latach zaniedbaliśmy tyle ważnych rzeczy, że musimy skończyć już z reformą wyborczą. Robotnicy są teraz ekonomicznie wyczerpani, strejk generalny nie uda się. Ostatni zabrał głos jako referent tow. Adler: Zarzuty przeciw rezolucyi zarządu streszczają się w zdaniu, że reforma jest złą i nie godzi się nią zajmowac. Wtedy, gdy Badeni wniósł swój projekt, cała siła ruchu wyborczego, nie można go było prowadzić jak dawniej. Nieprawdą jest, że Arbeiterzeitung nie zwalczała projektu. Z natury rzeczy musiano robić najostrzejszą opozycyę projektowi koalicyi, który chciał robotników zamknąć w osobnej kuryi. Projekt Badeniego stoi już wyżej. Umożliwia on walkę klasową, ścieranie się z innemi partyami. Z przyjęciem wniosku zarządu partyjnego nastąpi dla partyi nowa epoka, bo poraz pierwszy podejmie nowoczesną polityczną walkę. Na zarzut oportunizmu odpowiada mowca, że socyalna demokracya nie chce żyć z rewolucyi lecz ją zrobić.

Przystąpiono do głosowania. Wniosek postawiony przez zarząd partyjn przyjęto 101 głosami przeciw 9ciom. Siedmiu delegatów wstrzymało się od głosowania.

Do tej uchwały dodaje „Arbeiter Zeitung“ następujące uwagi; »Jakkolwiek przekonywająca jest argumentacya tego rodzaju, że złe przedłożenie zwalczyć należy wszelkimi środkami, to przecież nie mógł kongres przeoczyć, że na razie socyalna demokracya nie posiada tych środków.... I to trzeba było wziąć w rachubę, że nim przyszłoby do użycia ostatecznych środków, projekt rządowy stałby się ustawą. A w takim razie faktem jest; reforma daje prawo głosu $4^1/_2$ milionom ludzi.... Uchwała kongresu nie orzeka, że walka przeciw projektowi Badeniemu ma ustać. Przeciwnie, żąda by walkę prowadzić zapomocą jednego środka więcej.... Walkę o powszechne głosowanie będą prowadzić robotnicy zapomocą samego prawa głosowania i to z podwójną siłą.«

Oprócz uchwały wyżej przytoczonej przyjęto wniosek tow. Wutschla: „W prasie i na zgromadzeniach należy stanowczo żądać, aby wybory odbywały się w niedzielę.“ Tak samo wniosek organizacyi zachodnio-czeskiej:

„Poleca się zarządowi partyjnemu, na wypadek gdyby reforma wyborcza Badeniego stała się prawomocną, wydanie taniego popularnego podręcznika, któryby informował robotników o zachowaniu się przy wyborach do rady państwa“.

Z koleji przystąpiono do rozpraw nad organizacyą i taktyką.

D. n.

Żale stańczyków.

Krakowski »Czas« wystąpił niedawno temu z kilkoma artykułami o partyach przewrotu w Galicyi. Dla rozweselenia naszych czytelników przytoczymy kilka wyjątków. Źle z nami — jęczy »Czas«. »Nie pozostała bezskuteczną kilkuletnia wytężona praca apostołów destrukcyi... Na całej linii znać niezmordowaną, a prawdziwie imponującą pracę zjednoczonych stronnictw przewrotu. Dziś to już nie są, jak dawniej oderwane zakusy, ale rozciągnięto nad całym krajem sieć systematycznie zorganizowanej działalności i coraz więcej obałamuconych łapie się w sieć. Sojusznikami zaś w tej zbiorowej kampanii z jednej strony socyaliści zachodu i wschodu... z drugiej prasa świadomie lub nieświadomie zła, wojująca kłamstwem i bezczelnością... Dalej warcholstwo polityczne i warcholstwo rzekomo religijne. Do tej ostatniej sorty zalicza »Czas« Lewakowskiego i Stojałowskiego.

Ile kłamstw, ile podłych oszczerstw mieści się w tych kilku zdaniach. Kto tu wojuje kłamstwem? Kto wydawał rynsztokowe pisemka jak Pochodnię lub Krakusa, które w każdym numerze mieściły cały ogrom, cały stek najbezczelniejszych kłamstw?

Kto miał bezczelną odwagę rzucić publicznie oszczerstwo, że socyaliści biorą za swą agitacyę ruble rosyjskie? Kto nadużywa ciągle ambony, aby rzucać na socyalistów bezwstydne, podłe obelgi?... Szczęściem tylko, że wszystkie te insynuacye są zbyt głupie, by mogły wywrzeć jakiś skutek.

W dalszym ciągu zastanawia się organ stańczyków nad środkami, których trzeba będzie użyć przeciw socyalistom. »Już zapóźno na środki połowiczne, trzeba wziąść się do gruntowej naprawy gmachu od góry do dołu«. »Pomagajmy ludowi, oświecajmy go jak członkowie jednej rodziny«. »Trzeba słowem i pismem, i czynem i czem kto może szerzyć zasady zdrowe i prawdę, a zwalczać kłamstwo i brud moralny«. Tak mówią wydawcy Pochodni i Krakusa! »W bogatym arsenale przepisów policyjnych i politycznych znalazłby się z pewnością sposób ukrócenia nadużyć. Gdy społeczeństwo uczyni, co do niego należy.....

wtedy niewątpliwie i czynniki z urzędu do tej walki w pierwszej linii powołane nabiorą potrzebnej energii do działania«. Ostateczną instancyą w walce z socyalistami jest — policya. Ona doprowadzi do tego, »że kiedyś chór socyalistów, śpiewających »Czerwony sztandar« będzie musiał zamilknąć wobec pieśni narodowej«.

Śmieszne, histeryczne wywody staruszka — »Czasu« są znamienne dla naszych konserwatystów. Brak zrozumienia dla praw rządzących społeczeństwem, przerażający analfabetyzm ekonomiczny i polityczny, brak zrozumienia dla nowoczesnych dążeń ludu miejskiego i wiejskiego celem poprawy swego opłakanego losu, chcącego się nareszcie uwolnić z pod ogłupiającego wpływu klerykalno-stańczykowskiego; sposób walki, niegodny ludzi uczciwych, uciekanie się do najpodlejszych środków, byle tylko zgnieść przeciwnika — oto cechy naszych konserwatystów. A przytem wyzysk okropny, wyzysk na każdym kroku, brutalny, bezwzględny; ucisk, pobudzający tysiące naszego ludu do rzucania ojczystej zagrody i szukania chleba za morzem; ucisk policyjno-polityczny, odbierający ludowi możność użycia legalnych środków, celem omówienia swej doli; — oto krótki obraz stosunków w Galicyi. Nie jacyś agitatorzy wywołali ruch między ludem; agitatorem była nędza, był wyzysk, były tysiączne krzywdy wyrządzane ludowi codziennie, nieustannie przez szlachtę...

Rozszerzający się coraz więcej ruch ludowy ma doniosłe *kulturne* znaczenie. Biedny, od wieków wyzyskiwany robotnik i chłop ocknął się nareszcie. Zaczął być człowiekiem, zaczął myśleć, zastanawiać się nad swem położeniem szukać środków poprawy swego losu. Wyrwanie ludu z wiekowego zaniedbania, w którem był pogrążony dzięki gospodarce szlachty, której zależało na tem, by go ogłupić, jest zasługą partyi »przewrotu«. Uświadomienie go pod względem politycznym jest również jej zasługą. A czyją zasługą jest upokarzający fakt, że mamy 80 prc. nie umiejących czytać i pisać? Partyi »przewrotu« czy szlachty?

Do walki przeciw przewrotowcom nawołują organa konserwatywne. My się tej walki nie boimy, Potrafimy siedzieć w aresztach, potrafimy znieść prześladowania. Czerpiemy siłę moralną, energię, wytrwałość z naszych ideałów, za które walczymy. Mamy uszanowanie dla przeciwników uczciwych; ale dla wrogów podłych, walczących kłamstwem i oszczerstwem mamy tylko pogardę, albo w chwili zapomnienia się — plunięcia w twarz.....

Przegląd polityczny.

Propozycya dla starostów. Onego czasu życzył sobie jeden z cezarów starożytnej Romy, by lud rzymski miał jedną tylko szyję, ażeby jednem cięciem toporu mógł uciąć mu głowę. Tak samo niejeden starosta galicyjski żałuje mocno, że nie może jednym, jedynym zakazem uniemożliwić wszystkich zgromadzeń w teraźniejszości i przyszłości. Ażeby zaradzić złemu ośmielamy się podać następujący projekt zakazu.

L...... Zgromadzenia zapowiedzianego nie może c. k. starostwo przyjąć do wiadomości z następujących powodów. 1) Ponieważ jak wiadomo panuje w Afganistanie cholera, która przy nowoczesnych środkach komunikacyi mogłaby się łatwo dostać via Brody do naszego powiatu, skutkiem czego zgromadzenie się ludności nie jest wskazanem. 2) Ponieważ na Sumatrze wybuchło powstanie dzikich przeciw Holendrom, a ludność naszego powiatu, wzburzona tym wypadkiem mogłaby urządzić demonstracyę polityczną zdolną poważnie zakłócić pokój europejski. 3) Ponieważ w sali na zgromadzenie przeznaczonej mogłaby być przypadkiem słoma, która przypadkiem się zająwszy, mogłaby przypadkiem wzniecić pożar, co wywołałoby publiczne zgorszenie. 4) Ponieważ mógłby się zawalić sufit lokalu i pozbawić życia setki ludzi. Przeciw temu orzeczeniu przysługuje rekurs do namiestnictwa w przeciągu dni 8. C. k. starosta N. N.

Kto wie, jak ciężką mają pracę nasi starostowie, aby ułożyć zakaz, mający odpowiadać wymogom i ortografii i logiki, ten z radością przyklaśnie naszemu projektowi. Formularz zakazu, podany przez nas potrafi łeb skręcić każdemu zgromadzeniu.

Przegląd wszechpolski omawia również zajścia krakowskie. Organ niedołęgów demokratycznych, popełniwszy cały szereg kłamstw, przewiduje już nawet skutki zajścia. »Wyrażano niekiedy przypuszczenie, że dzięki poparciu żywiołów demokratycznych socyaliści zdobędą mandaty z piątej kuryi w Krakowie a nawet we Lwowie, obecnie stało się to niemożliwem«. Możemy zapewnić szanownych „demokratów", że socyalni demokraci nie liczyli na ich pomoc nigdy. Dadzą sobie, jak zwykle, sami radę. Czy przywódca demokratów, p. Lewakowski, nie oświadczył jeszcze w r. 1894, że będzie walczył przeciw »anarchistom«, którzy chcą zniszczyć religię, małżeństwo i moralność? Cały postęp naszej partyi polegał na tem, że zerwano stanowczo z »demokratami galicyjskimi«!

Gazeta lwowska pisze w numerze 76. z b. m. o gabinecie francuskim co następuje:

»Moralne tchórzostwo«, »trwożliwość«, oto, czem się odznacza dzisiejsza Francya. Cały opłakany stan narodu francuskiego jest tego krzyczącym i oburzającym dowodem, narodu, w którym miliony ludzi zacnych, rozumnych, dobrze myślących ale »trwożliwych tchórzów« daje się powodować i rządzić przez zgraje takich szermierzy jak p. Bourgeois i tegoż ministeryalni — a raczej »współwinni« koledzy«.

To wielkie oburzenie przeciw obcemu rządowi u mdłej, bezkrwistej gazety urzędowej jest wysoce komicznem. Wszyscy wiedzą, że ministeryum Bourgeois chce oczyścić Francyę z »zacnych, dobrze myślących« etc. panamistów i innych złodziei; lwowski organ rządowy staje po stronie tych ostatnich. Stanowisko to jest tem dziwniejsze, ponieważ Gazeta lwowska jest, według wyjaśnienia danego w sejmie przez hr. Łosia przy interpelacyi w sprawie strejku zecerów, nawet w części nieurzędowej wyrazem opinii władzy krajowej. »Rząd ma prawo zabierać głos w sprawach publicznych«. Otóż zapytujemy, czy kłamstwa i insynuacye przeciw rządowi francuskiemu są wyrazem opinii Wysokiego c. k. Rządu?

Bimetalizm. W ostatnich czasach podniosła szlachta we wszystkich niemal parlamentach, europejskich żądanie międzynarodowego ustalenia wartości srebra w stosunku do złota. Srebro i złoto, chociaż używane bywają do wyrabiania monet ulegają prawom popytu i podaży tak jak każdy inny towar t. j. im ich jest więcej na rynku tem są tańsze; im mniej, tem droższe. Amerykańskie kopalnie srebra są nader obfite, a sposób wytapiania go z rudy udoskonalonym i łatwym tak, że międzynarodowy rynek zalany jest srebrem i tanieje ono nieustannie. Na to też spekulują stronnicy bimetalizmu: właściciele kopalń ufają, że po uregulowaniu stosunku wartości srebra do złota, wartość srebra podniesie się, a szlachta wszystkich krajów stawia obok tego skromne żądanie, aby bicie monet przestało być monopolem państwa, aby więc każdy z »panów«, mających środki po temu, mógł sprowadzić sobie np. za 2000 złr. żwirowego srebra, a po przyrobieniu go na monety sprzedać za podwójną lub potrójną cenę, będzie więc zysk, czyli jak to oni nazywają »zarobek« łatwy i intratny. Koszta tej

Marya Konopnicka.

Poetka uciśnionych.

»Nie wam, słowiki wtórzyć, przychodzę,
Nie z tobą, różo, kwitnąć przy drodze,
Którą przemija smutnych tysiące,
Niesionych burzą od wieku...,
Nie z tobą w blaskach budzić się słońce.
Co świecisz równie cicho i jasno,
Czy duchy płoną — czy w walce gasną,
Lecz z tobą płakać — człowieku!«

Łzy i mogiły, niesprawiedliwość i wyzysk, krzywda zadana ludziom przez ludzi i przez los — oto tło, na którem rozegrywa się dziś życie... Czyż wobec tego może być w sercach ludzkich miejsce na marzenia i poezye, na cichy smętek i tkliwe uczucia?.. Czyż w obec tego szermierzom pióra wolno zapominać o tem, że są s z e r m i e r z a m i, a narzędzie ich — narzędziem w a l k i i opuszczać głowę w zadumie, i popuszczać wodzę łzom, i przyznawać się z tęsknotą, że smutno jest na świecie, smutno i źle... Czyż nie jest to bezowocną, mdłą ckliwą sentymentalnością i wobec tego, że potrzeba p r a c y nie jest że to wprost ironią?...

Nie! Odpowiemy zresztą przykładem, pytaniem. — Czyż, jeżeli w w chwili gdy znajdujemy się w nieszczęściu przystąpi do nas przyjaciel i ze łzami w oczach dłoń nam uściśnie, powiemy że jest sentymentalnym, ckliwym, mdłym, bo tylko c z u j e, nie p o m a g a? Czyż nie pomógł temsamem, że czuł i współczuł?... Podaniem dłoni i szczerością łez — nie pomógł?...

Takiego przyjaciela, który ma przedewszystkiem s e r c e i subtelność uczucia, z którym można żalić się i tęsknić, marzyć i krzepić ducha nadzieją, znajdzie osamotniony czytelnik w zbiorkach poezyi Konopnickiej. Najwięcej w nich — smutku:

»Wsiałem ci ja w czarną rolę
Na wiosnę
Dwie głowiny chłopiąt moich
Żałosne,
Co daremnie poglądały
Oczyma,
Czy w komorze kęsa chleba
Gdzie nie ma?.,,

* * *

A i cóż mam z tego siewu
Za plony?
Jeno krzyżyk na cmentarzu
Zielony...
Jeno gorzkie te piołuny
Na grobie...
I tarniny czarnej krzaki
W żałobie!
Oj ty ziemio, ziemio stara
Rodzico!
Darmo ty się karmisz naszą
Krwawicą...
Darmo kośćmi naszych dziatek
Nieboże,
Kiedy chleb twój nas wyżywić
Nie może!«

Poetka zna widocznie życie ludu wiejskiego, zna jego dolę i niedolę, jego żal i tęsknotę i formę w jaką pieśni swoje zakuwa:

»Świecą gwiazdy, świecą,
Na wysokiem niebie...
Jeno nie myśl chłopie,
Że to i dla ciebie!...
Ta jasna z tysiąca,
Co wschodzi od boru,
Jako skrawek słońca, —
To pana ze dworu.
A niżej ta druga
Ze złota szczerego,
Co nad stawem mróga, —
Proboszcza naszego.
A trzecia, co w pobok
Rzuca snop ognisty,
Jako srebrną kądziel, —
Gwiazda organisty.
Wszystkie przed oczyma
Palą się jak zorze...
Tylko twojej nie ma
Chłopie ty nieboże!
Powiadają ludzie,
Że z dawnej dawności,
Pan Bóg wszystkie gwiazdy
Zapalił w równości,
Ni chłopa, ni pana,
Nie było na niebie.,
Każdy człek swą własną
Gwiazdkę miał dla siebie.
Ale jak się zaczął
Kurczyć lud ubogi,
Poszły gwiazdy z nieba
Na rozstajne drogi...
A te pańskie świecą
Jako talar biały...
A te chłopskie role
Jak łzy pospadały!"

Łzy miljonów, miljonów nędza i życie bez światła, bez gwiazd... a na tem wyrasta zbytek i przesyt garstki pasożytów-bogaczy.

Przez tę drogę smutną i ciernistą przechodzi ludzkość naprzód, do postępu, a gdy postąpi choćby kroków kilka, gdy cala stanie tam gdzie dziś:

„Choć świat tonie w nędzy ogromie
Widzą dzień już duchy wieszcze
Czuwające na wyłomie"

pochylają się głowy czcią ogromną dla cierpień przeszłości i o tej siermiędze która dziś jest „przesiąkła potem i łzami i zdarta na zgiętym w pracy i niedoli grzbiecie nędzarza" która „smętna rzecz jest i zadumy warta i sama w w sobie taka żałośliwa, jakby nie łachman, ale rana żywa, o tej siermiędze

», . . mówić będą w świecie
I zwać jej dzieje ludu epopeją
I może wtedy nawet my, my sami
Wśród narodowych skarbów i pamiątek
Ten nędzny zgrzebny poszarpany szczątek
Chować będziemy — i oblewać łzami!"

...cherki poniosłoby państwo i lud roboczy. Podatki płynące do kasy państwa i płaca ludu miałyby mniejszą niż wpierw wartość podczas gdy cena towarów podskoczyłaby w górę. (Im mniej wart pieniądz tem więcej go dać trzeba na zakupienie towaru).

Żądanie bimetalistów (znaczy dosłownie: system dwóch metali) nie mają jednak nigdzie szans przyjęcia.

Projekt uregulowania pensyi wdów i sierót po urzędnikach państwowych wniósł rząd bezpośrednio przed zamknięciem parlamentu. Wedle przedłożenia rządowego otrzyma wdowa po prezydencie ministrów 5000 złr., po ministrze 5000 złr., po urzędniku rangi VII. do XI. złr. 900 do ...0. Wdowy po woźnych dostaną tylko 200 złr. Ciekawem jest to stopniowanie pensyi; swojej żonie chce dać p. Badeni 5000 złr., żonie woźnego 200!

Pisma gadzinowe głoszą z wielkim zachwytem szlachetny postępek rządu, dzięki któremu wdowy i sieroty po urzędnikach będą miały zabezpieczony byt. W rzeczywistości sprawa ma się trochę inaczej. Ażeby dostać pieniądze na to przedłożenie, nie skreślił rząd jakiejś pozycyi w budżecie na wojsko lub inne zbytkowne rzeczy, lecz postanowił podwyższyć podatki. I to podatki od artykułów, które konsumuje uboga ludność, mianowicie od piwa i wódki. Dlaczego rząd nie nałoży podatku na szampan lub madeirę? Pan Biliński oświadczył, że pensye dla wdów przyjdą pod obrady dopiero po uchwaleniu podatku od piwa i wódki. Tak wygląda nasz rząd i jego »dobre chęci«, któremi się ciągle chwali.

Cały szereg kongresów odbył się także za granicami Austryi. Zjazd socyalistów belgijskich odbył się w Charleroi. Przybyło nań ...0 delegatów, zastępujących 600 grup. Sprawozdanie zarządu konstatuje olbrzymi postęp. W parlamencie zasiada 29 socyalistów. W sesyi z r. 1894/95 postawiła frakcya 14 interpelacyi i 17 wniosków. W Belgii istnieje 80 socyalistycznych gmin. Gminy te mają się wkrótce połączyć w jeden związek. Omówiono również wybory do parlamentu, które mają się wkrótce odbyć. Wybory te będą z pewnością nowym tryumfem dla towarzyszy belgijskich. Uchwalono rozpocząć agitacyę na wielką skalę przeciw militaryzmowi

Posłowie wniosą w parlamencie zniesienie wojska stałego, a zaprowadzenie na jego miejsce systemu milicyi.

W Saksonii odbyli towarzysze nasi również zjazd, aby zająć stanowisko wobec uchwały sejmu saskiego w sprawie zniesienia istniejącego prawa wyborczego a zaprowadzenia o wiele gorszego. Haniebna ta uchwała wzburzyła umysły całej ludności saskiej, a posłowie socyalistyczni noszą się z myślą złożenia swoich mandatów. Zjazd ma właśnie zadecydować w tej sprawie.

O przyjęciu, jakie zgotowała ludność sycylijska tow. De Felice, podają rzeczy wprost nie do uwierzenia. Takiego wspaniałego przyjęcia nie doznał nikt w Sycylii, chyba może Garibaldi. Na stacyach gromadziły się tysiące ludu z sztandarami, muzyką. Pociągi kolejowe nie mogły pomieścić napływających tłumów. Męczennika za sprawę ludu noszono na rękach. Gorącym zwolennikiem Defelice'a okazał się pewien kanonik; nosił on medaljon z jego portretem. Kanonik ten był porządniejszym, niż księża galicyjscy.

Oportuniści francuscy robią rozpaczliwe wysiłki, by zwalić znienawidzone ministeryum Bourgeoisa. Ponieważ nie udało się im to przy podatku progresywnym, spróbowali szczęścia przy polityce zewnętrznej. Powód do tego dało im ustąpienie ministra dla spraw zewnętrznych Berthelota. Naprzód uderzyły na gwałt pisma gadzinowe, podnosząc zarzuty, że gabinet radykalny osłabia znaczenie Francyi wobec innych państw. Potem senat, stara rudera reakcyjna, zerwał się z groźną miną do walki i wezwał Bourgeoisa do usprawiedliwienia się ze swojego postępowania. Oczekiwano z naprężeniem posiedzenia senatu, myślano, że senat zmiażdży cały radykalizm; — pomylono się. Bourgeois dał kilka drobnych wyjaśnień i nim »ciężkomyślni« senatorowie się połapali, zamknął przewodniczący posiedzenie. Dalej przyszła kolej na parlament. Tu odniósł Bourgeois świetne zwycięstwo, bo zyskał aż 96 głosów większości. Panamiści pienili się ze złości. Podjudzili ogłupiałych staruszków z senatu, ażeby jeszcze raz zainterpelowali Bourgeoisa. I tak się stało. Wniesiono w senacie jeszcze raz interpelacyę; Bourgeois oswiadczył z lekceważeniem, że nie odpowie na nią; senat uchwalił mu za to wotum nieufności. Ministrowie uchwalili jednogłośnie mimo to nie podać się do dymisyi. Ogólne oburzenie zapanowało we Francyi przeciw reakcyjnemu senatowi. Dni jego są policzone.

Sprawy bieżące.

Rewolucya przed sądem lwowskim. Dnia 31. marca odbyła się w sądzie lwowskim rozprawa przeciw tow. Michałowi Denedze, oskarzonemu o przestępstwo z §. 305. Przewodniczył jak zwykle Heyderer, oskarżał prokurator Czerwiński. Zbrodniarz Michał Deneka miał na zgromadzeniu, odbytem równocześnie z rautem dla Badeniego wzywać robotników, by »wtargnęli gwałtem do parlamentu« a pod koniec mowy wzniósł okrzyk na cześć socyalnej rewolucyi. Przezto dopuścił się czynu karygodnego określonego bliżej w § 305. u. k. i powinien być ostro ukaranym. Oskarzony oświadcza, że nie poczuwa się do winy. Rewolucyę rozumiał nie w krwawem znaczeniu, lecz jako zmianę, jako przeistoczenie istniejących stosunków. Zaprowadzenie konstytucyi w r. 1867 było także aktem rewolucyjnym. Co zaś do wtargnięcia gwałtem do parlamentu, to niemożliwem byłoby to już z tego powodu, że we Lwowie nie ma parlamentu. Rozpoczęła się dyskusya między członkami trybunału a oskarzonym, jak należy pojmować słowo »rewolucya«. Radca Chyliński n. p. zapytuje, jaka jest różnica między rewolucyą a reformą. Czy reformy społeczne nie zastąpią rewolucyi? Denega: Nie. Chyl. A domki dla robotników? (Senzacya w audytoryum). Następnie przesłuchano świadków: komisarza Urbanowicza i kilku obecnych na zgromadzeniu, poczem zabrał głos p. prokurator i przemówił mniej więcej w ten sposób. Partya socyalno demokratyczna, z którą nawet rząd się liczy, opiera się na teoryach Marksa, który jest zwolennikiem gwałtownego przewrotu. Wznosząc okrzyk na cześć rewolucyi miał Denega na myśli gwałtowny przewrót Jestto »nieobyczajne i ustawą wzbronione«, Dlatego należy oskarzonego zasądzić. Zarzut gwałtownego wtargnięcia do do parlamentu p. prokurator cofnął. Po prokuratorze przemówił obrońca dr. Grek, ażeby w świetnem przemuwieniu wykazać śmieszność wywodów ck. prokuratora, który nie mając pojęcia o teoryach Marksa, chce by Denega cierpiał za winy Marksa. — Sąd uznał tow. Denegę winnym i skazał go na trzy tygodnie aresztu. obostrzonego co tygodnia postem. Ciekawa to rzecz skazywać na post za przestępstwo polityczne! Dr. Grek zgłosił oczywiście zażalenie nieważności.

Konopnicka zna goryczy pełen ogrom nędzy ludzkiej, wie że „życia kipiące puhary śmierci mają dnie!“, odczuwa każde drgnienie, każde szarpnięcie bolu, które dusze ludzkie rozrywa; widzi okropnie ironię modlitwy dziecięcia »bez dachu« i chleba, które wśród nocy tulą się do zimnych murów kościoła zakniętego szczelnie“ razem z litością — i z Bogiem:“

— „ Ojcze nasz“... Jakto o synu królewski. Ojca twojego narody zwą Bogiem. A ty, wpatrzony w ten pałac niebieski, konasz bez dachu, a progiem?

Autorka rozumie okropną »wolność« najmity, uwolnionego z pęt pańszczyzny, a zakutego w pęta kapitalizmu:

Wolny! — wszak może iść, albo spoczywać
Albo kląć zgrzytem tłumionej rozpaczy;
Może oszaleć, i płakać, i spiewać, —
Bóg mu przebaczy.
Morze zastygnąć jak szrony, od chłodu,
Bić głową w ziemię, jak czynią szaleni...
Od wschodu słońca do słońca zachodu
Nic się nie zmieni.“

Rozumie boleść i rozpacz ojca, który mimo pracy, trudu wysiłku nie może dziecku swojemu dać chleba i ciepła, *musi* patrzeć jak dziecko kona *z nędzy* i nie znachodzi ratunku, *nie może* mu pomódz, — choć wie że w innych warunkach byłoby zdrowem i silnem ...

Ach ileż takich mogił jest na ziemi
Jakże smutne są takie mogiły!
Ludzkość żyć winna siłami wszystkiemi
A nędza co dzień oobiera jej siły.

Wobec tego, że ludziom towarzyszy krok w krok trupio-blada zmora nędzy, że nie odstępują ich kłopoty i troski wątpić wypada, żeby lud roboczy miał tyle iście herkulesowej siły, by po zniesieniu czarnej niedoli mógł jeszcze myśli zebrać, marzyć o lepszym losie, tęsknić ufać:

»Czy te ramiona od taczek swej biedy
W chwilach tęsknoty podnoszą się kiedy
Tam, gdzie ludzkości całej ideały
Tron mają biały?
Czy słyszą kiedy wśród samotnych godzin,
Głuchy szum wieków idących z kolei
I ciche szmery tajemnych narodzin
Wielkich idei«.

Jakże łatwo mogliby ich niedosłyszeć, jakże łatwo mogliby nie dowiedzieć się o nich nawet, skoro

»Ta przebaść która braci dzieli
Na pokrzywdzonych i na krzywdzicieli,
Tak jest bezbrzeżną jako oceany
A tak okropną jak rozwarte rany«....

Może . . . może są jeszcze w tłumie wyzyskiwanych tacy którzy nic nie wiedzą o świcie lepszej przyszłości? . . . Więc

» . . . szerzej rozniećmy ognisko!
Niech spotężnieje i światło i ciepło;
Uściskiem bratnim przyciągniejmy blisko
Pierś ludu skrzepłą!
. . . . wyżej podnieśmy sztandary!
Niech nędzarz ujrzy walczących z ciemnością
I niech dosłyszy okrzyk pełen wiary
W jutrzenkę złotą!

Nie tylko zrozpaczeni, nie tylko smutni, nie tylko tęskniący znajdą w poezyach Konopnickiej jakiś oddźwięk własnej duszy, odblask własnych marzeń i ciepło współczucia. . . Chcesz czytelniku siły, otuchy, hartu — posłuchaj:

»Nie skarz się bracie! choć ducha szermierze
Podają w walce przez ciżbę zdeptani,
Wieczne ludzkości z postępem przymierze
Nie zginie w mrocznej zwątpienie otchłani
— — — — — — — — — — — — —
Co tracą wieki nie zawsze jest stratą:
Z ciemnic więzienia, ze stosów męczeństwa
Myśl ulatuje żywą i skrzydlatą
By śpiewać hymny zwycięstwa.

Konopnicka nie łudzi się co do natury tego zwycięstwa. Okiem badacza już, nie poety rozpoznaje to czego spodziewać nam się wolno; co dziś zrobić możemy, a czego nie możemy; wie, że

» . . . My słońca nie zdejmiemy z nieba,
By rozwiać cienie po przepaściach nocy.
Nie rozmnażamy, jak Chrystus chleba...

A jednak, mimo wszystko:

»Za miłość moją pójdę w wielkie boje,
Za wiarę w przyszłość oddam rękę prawą,
Za sprawiedliwość i za dobro twoje
O mój narodzie, zginę śmiercią krwawą«...

Tak mówić może tylko ten, który wierzy szczerze, mocno, głęboko, całą siłą bogatej swej duszy — wierzy, że »ta przyszłość słoneczna, na którą ludy pracują — istnieje!«

I choćby tylko dla tej wiary i pewności —

»Dziś samym walczyć nie można zapałem
Myśl przekuj w słowa, o słowo zrób ciałem,
Siej za swym pługiem nie mary, lecz czyny!
Przyszłości jasne ukochaj dziedziny
I bądź ciśnięta nocy rekawicą
Czuwaj strażnico!«

Czuwaj! Uważaj! Miej się w pogotowiu! bo:

„Coraz jaśniej nam nad głową...
Głuchych cieniów nikną mary...
Oto niknie gdzieś w oddali
Konającej nocy zgrzyt.,.
Już chorągiew rubinową
Słońce wznosi nad świat stary ..
Już się wschód jasnością pali..
To świt!!“

Na strunach dźwięcznej, wrażliwej, śpiewnej liry Konopnickiej, grają i szemrzą wszystkie niemal odcienia uczuć ludzkich. — Jedna tylko struna nie drga i nie odbija wrażeń — »struna wesela«. Może przez długie nieużywanie utraciła wrażliwość, a może... tam u dołu, w tych nizinach ludzkich, do której poetka z lirą schodzi nie ma wesela?.....

W każdym razie weselący się nie potrzebuje towarzysza, znajdzie go zawsze, każdy ucieche z nim chętnie podzieli. Poetka, która »wierzy w braterskiej dłoni uścisk i zachętę« idzie współczuciem ogrzać, i nadzieję podnieść i wiarę rozpalić i słodyczą pieśni swoich pocieszyć — smutnych.

* * *

Jedno tylko: w płótno oprawne, złoconymi brzegami zdobne, drogie tomy nie dojdą rąk tych, do których i o których były pisane. Dopiero w wydaniu ludowem, taniem i przystępnem uzyskałyby poezye Konopnickiej właściwą wartość.

Statutów »Zgody« stowarzyszenia mającego się założyć w Łańcucie nie zatwierdziło c. k. lwowskie namiestnictwo. §. 15 statutów brzmiał: »Walne zgromadzenie rozwiązujące rozstrzyga o ulokowaniu funduszów i majątku stowarzyszenia«. Postanowienie to nie spodobało się c. k. namiestnictwu. »Postanowienie to — twierdzi p. Sanguszko — nie jest wykonalne na wypadek rozwiązania stowarzyszenia przez władzę gdyż wówczas jak się samo przez się rozumie (!) wykluczoną jest możliwość zwołania lub odbycia rozwiązującego walnego zgromadzenia członków stowarzyszenia«

Panu Sanguszce udało się prześcignąć nawet Badeniego. Statut odrzucony był prawie dosłownym odpisem statutu »Siły« lwowskiej, zatwierdzonej reskryptem ck. namiestnictwa z dnia 1 lutego 1891 l. 7294. Wtedy zatwierdzono statut bez żadnych trudności. Czy pojęcia prawne w namiestnictwie lwowskim tak prędko się zmieniają? Co dobre było dla Badeniego, to nieznajduje łaski w oczach Sanguszki. Czy p. Sanguszko ma zamiar w najbliższym czasie rozwiązać wszystkie stowarzyszenia w Galicyi?

Ceglarscy robotnicy pokazali, że nietylko strejk przeprowadzić potrafią, ale i zdobycze stawki utrzymać. Niemożna się powstrzymać od jednej uwagi. Strejki u nas nie przygotowane, w zawodach niezorganizowanych udają się dość często. Powodzenie takiej stawki jest równie często chwilowe. O wiele trudniej po strejku utrzymać cenę podwyższoną płacy, krótszy dzień roboczy, niż je zdobyć.

Ceglarze po stawce w Lipcu z. r. nietylko, że utrzymali do końca kampanii roboczej uzyskane ustępstwa lecz je pomnożyli jeszcze tego roku. W lutym, marcu, pryncypałowie zwykli godzić strycharzy na miejscu ich zamieszkania (pow. Brzozowski). i dawać zadatki na przyszłą robotę. Ceglarze robotnicy podnieśli cenę tysiąca do 2 złr. 80 ct. i nie chcieli pod innymi warunkami brać zadatków. Pryncypałowie rzucili się w inne okolice za robotnikami lecz bez skutku, i zmuszeni byli się zgodzić na żądane 2 zł. 80 ct. Jestto dalsze podwyższenie płacy o 12 prc.

Skoro w bieżącej kampanii ceglarskiej organizacya zawodowa wzmoże się i utrwali, przypuszczać można, że ceglarze nie tylko zdołają utrzymać trwale zdobycze strejkowe lecz je będą mogli jeszcze pomnożyć.

Robotnicy piekarscy we Lwowie urządzili 30. marca wieczorek z przedstawieniem amatorskiem. Sala domu robotniczego zapełniła się szczelnie gośćmi. Tow. D. wygłosił piękne przemówienie wstępne, w którem zaznaczył potrzebę organizacyi nie tylko dla robotników, ale i robotnic. Dnia 31. marca odbyło się walne zgromadzenie stow. zawodowego piekarzy Stowarzyszenie rozwija się nader pomyślnie. W ciągu 5 miesięcy było przychodu 317 złr. rozchodu 130 złr., zostaje więc w kasie gotówką 187 złr. Do wydziału wybrano: przewodniczącym J. Blinda, zastępcą L. Reischera, sekretarzem S. Tewla, oprócz tego kilkunastu wydziałowych. Uchwalono zaprenumerować dla każdego członka obowiązkowo pisma partyjne, mianowicie dla tow. chrześciańskich „N. Robotnika“, dla żydowskich „Arbeitera“. Dnia 5. bm. odbyło się poufne zebranie tow. piekarskich, na którem tow. Z. omawiał potrzebę organizacyi, celem wywalczenia sobie lepszego losu. Uchwalono jednogłośnie święcić dzień 1. maja.

Robotnicy innych zawodów niech sobie wezmą przykład z towarzyszy piekarskich.

W Tarnowie zakazuje starostwo regularnie każde zwołane zgromadzenie ludowe. Skutkiem tego postanowili robotnicy tamtejsi nie pytać więcej o pozwolenie c. k. starosty, jak to dotychczas z grzeczności robili. Dnia 29. marca urządziło 600 robotników poufne zebranie a następnie „masowy spacer“ przez całe miasto. Dnia 6. kwietnia odbyła się powtórna demonstracya, która wywarła wielkie wrażenienie w całem mieście. W ogóle ruch w Tarnowie rozwija się bardzo pomyślnie. Musi to być bardzo nieniiłem panu Łobosowi, że właśnie w jego siedzibie dzieją się podobne rzeczy.

Jak dyrektorzy dotrzymują słowa! Po ukończeniu strejku górników ostrawsko-karwińskich zastrzegli się wprawdzie, dyrektorzy że wydalonych napowrót nie przyjmą, ale zobowiązali się też zaprzestać dalszych wydalań. Mimo to złamali słowa i wydalili jeszcze 32 ludzi. Dopiero olbrzymie zgromadzenia ludowe na których górnicy należycie napiętnowali to postępowanie i wdanie się w sprawę inspektora górniczego Riela zmusiło inspektorów do cofnięcia nędznych swoich postanowień.

Błazen królewski w tragedyi Słowackiego: Marya Stuart prosi, aby po śmierci jego mędrcowie trumnę nieśli — niechby się przekonali jak lekkiem jest głupstwo.

— Istotnie lekkiem jest do dziś dnia jeszcze. Jedno dmuchnięcie wystarcza aby pchnąć je daleko i wysoko. — Głupswo — przeraszam — Hr. Dr. Wojciech Dzieduszycki napisał dzieło *„O wiedzy ludzkiej“*. Dla zilustrowania czytelnikom naszym jaką jest naukowa wartość »dzieła« i jaką umysłowość jego autora powiemy tylko, że między innymi stara się on dowieść, iż *dusza ludzka znajduje się w mózgu i zmienia zatem miejsce ile razy poruszamy głową!*

Osłów w ludzkiej postaci dosyć chodzi po tym bożym świecie,.. że głupstwa piszą — nie dziw. *Ale dzieło to uznanem zostało na uniwersytecie lwowskim za odpowiednie przy udzieleniu docentury,* a autor jego o mało co nie dostał katedry filozofii — nie dlatego wprawdzie, że jest ograniczonym i że pod względem wiedzy stoi o całe setki lat po za dzisiejszą Europą, ale dla tego że jest *hrabią* i nazywa się *Dzieduszycki.*

Równocześnie z kongresem praskim odbyły się w Wiedniu trzy zjazdy zawodowe, mianowicie robotników żywnościowych (piekarzy, młynarzy, rzeźników etc.), tapicerów i robotników rymarskich, siodlarskich etc. Na wszystkich omawiano sposoby polepszenia swej doli. Bardzo ważne znaczenie miał zjazd rob. żywnościowych. Kto wie, jak okropnym jest wyzysk w tych zawodach, ten zrozumie, że jest już najwyższy czas, by robotnicy ocknęli się nareszcie z uśpienia i rozpoczęli systematycznie się organizować. Na 20 tysięcy jest tylko 3 tysiące zorganizowanych. Przyczyną tego jest, jak podniósł delegat Schindler, patryarchalno-średniowieczny charakter tej gałęzi przemysłu. Zjazd przyjął rezolucyę: »Należy z całą energią agitować na prowincyi i na wsi, za utworzeniem stowarzyszeń zawodowych, z których później utworzyłby się związek na całą Austryę«. Dalej uchwalono rozpocząć akcyę za skróceniem czasu pracy, za zniesieniem pracy nocnej, za spoczynkiem niedzielnym i za wprowadzeniem w życie ustaw ochronnych. Za organ organizacyi uznano czasopismo »der Zeitgeist« w języku niemieckim, i »Pekar« w czeskim. Uchwalono także popierać polityczną prasę robotniczą. Po dwudniowych obradach zamknięto zjazd wśród okrzyków na cześć socyalnej demokracyi.

Despotyzm pruski ujawnił się znowu w całej pełni podczas strejku tkaczy w Kottbus. Strejk ten, w którym bierze udział do 20000 ludzi, trwa już blisko miesiąc. Rząd jak zwykle nie przypatruje się biernie tej walce, ale czynnie wkroczył, pomagając fabrykantom wszelkimi sposobami. Przeszkadza więc odbywaniu się zgromadzeń, konfiskuje listy składkowe, a wreszcie chwycił się podłego środka wydalania obcokrajowych robotników. Między tkaczami znajduje się około 100 austryackich poddanych; dla odstraszającego przykładu wydalono 3 z nich, którzy przez 9 lat tam pracowali i zawsze spokojnie się zachowywali, a jednak byli oni wedle mniemania rządowego „natrętnymi cudzoziemcami“. Rozgoryczenie jest wielkie, jednak duch i zapał strejkujących nie został złamany, a coraz obficiej płynące składki pozwalają spodziewać się pomyślnego zakończenie strajku.

Historya socyalistycznej gazety. Pisma robotnicze nie żyją z łapówek lub tłustych inseratów jak dzienniki burżuazyjne; każdy krok naprzód wymaga żelaznej wytrwałości, poświęcenia, o jakim nie mają wyobrażenia burżoazyjni fałszerze opinii publicznej.. Niedawno temu święcił dziennik socyalno-demokratyczny »Saska Gazeta robotnicza« dwudziestopięciolecie swego istnienia. Nic nie jest bardziej pouczającem, jak historya tej gazety. Z początku było to sobie skromne pisemko dwutygodniowe, ani porównania do dzisiejszej »Gazety robotniczej« wychodzącej w objętości 5—6 arkuszy. Jak dawniej wyglądała redakcya opisuje drastycznie tow. Auer, który był w r. 1873 współpracownikiem »Posłańca ludu« — tak wówczas nazywała się dzisiejsza »Gazeta robotnicza«. »Oficyalnym redaktorem był tow. tow. Otto Walster. Ale przyjaciel Walster miał familię i był tak wymagającym, że chciał razem z nią mieć przynajmniej skromne utrzymanie Aby to módz, musiał pracować. Pieniędzy w kasie »Posłańca ludu« nie było nigdy... W ten sposób »Posłaniec ludu« nie miał dość często redaktora, ale zato wspólną redakcyę. Kto tylko przyszedł do lokalu redakcyjnego i umiał pisać lub — wycinać, musiał przysiąść i robić manuskrypty. Jak wyglądały te produkty zbiorowej pracy duchowej, można sobie wyobrazić; nasi czytelnicy nie byli jednak wybrednymi. Trzeba było tylko ostro pisać — a oto już staraliśmy się dzięki naszej młodości i zapałowi dla sprawy. Oprócz Walstera był jeszcze jeden dziennikarz między nami: tow. Max Kegel.*) Ten niepotrzebował pisać manuskryptów; stawał przy kaście zecerskiej i składał z głowy artykuły wstępne... Tak było w ciągu tygodnia. Zato w niedziele wyruszaliśmy gromadnie na wieś i zyskiwali nowych zwolenników i abonentów »Posłańca ludu«... I z tej nikłej gazetki wyłoniła się dzięki niezmordowanej pracy dzisiejsza »Gazeta robotnicza«, która ma więcej tysięcy abonentów niż »Posłaniec« miał jeno setki«.

W tej małej historyi pisma robotniczego odzwierciedla się cała wielka historya naszego ruchu, jego drobnych początków i jego obecnej potęgi, która w najbliższej przyszłości poruszy z posad dzisiejszy podły ustrój kapitalistyczny...

*) Znany poeta socyalistyczny

Rachunki partyjne.

Na fundusz prasowy złożyli: Hliaczak 20, k. 50, Margenh 2, Fedor 50, Graf 50 Bezen 50 Dr. Bett 1, Czerniowce 2·40, Wzdychacze ·14, Kasa ch. stolarzy 11·, Chud, ·10 Hl. ·10, Siła 1·92, k. ·23, Wiedza to potęga 19·12 L. ·44 Dureń ·44 Stow. Piek· ·40, Kowalski 1·50, Londyn 1·30, D. 1· Allerh. 50, Rawska ·5·, Gackiewicz ·50, Jodł, ·50 Auerh. 1· Cirin ·50, Traw. ·50, Sącz 12·69, Galewicz 2·80 Michalski ·50, Kołomyja 2· Pl. 1·16, Tewel ·10, Lond. 3·84 Chwastek ·51, urz- kolejowi ·15, urzędnicy 1·24, Piekarze ·40, Żołnierz 3·20, M· ·55, Stanisł. 1·75, fryzyerzy ·15, Bogdan ·50, Hochman ·25, Goldf. 1 Fr. ·50, Dutka ·50, W. ·50, Sp. 1·20, Textil-Arb. V. Bielitz 11·62, K. 2·05, L. ·15. K. ·05, A. ·02, Landau ·55, Blassb. 1·, Cz. ·10, K. ·06, Lauterst. ·05, Rawska 2·, Löw. ·50, Aug. Sl. 2·, Czerniowce 2·40, Budapeszt 2·60, Deneka ·25, K. ·25 Eberb. ·50, S. 1· K. ·44, Na administracyę 5·, Piekarze ·60, Niech żyje 1 maj 1· Jur. 1·45, Szczuka ·09, Łucyk ·50 K. ·33, Trzyniec 7·20 Gruczka ·05 Razem; 130·50 złr. Lista zamknięta 8 kwietnia.

Na fundusz agitacyjny: Chud. .05, Siejak ·05, H. ·40, Aniela Pł ·50. Woźniak ·10, ck. urzędnicy ·15, Kiepski soc. ·10. Roberski ·20, Szmid 10, Sigel ·50, Aniela Pł. ·50, A. ·60, Kuner ·30, przy kartach ·27, Ottynia 10·62, (z tego stow. rob. 3· Lorens ·50, Karm. A. ·50, Stetz ·50 Früauf ·50, Jakiem. ·30, Stoncl. ·20, Szolz ·20, Fernhof. ·15, Porębski ·30, Nowak ·20, Nowak G. ·20, Górski ·30, Burghardt ·10, Gaj. ·30, Piekors. ·30, Milew. ·20, Strut ·30 Petlach ·20, Proch ·10, Hrabel ·30, Bielaw. ·20, Strut. M. ·30, Schmidt ·05, Szminda ·10, Jaworski ·10, Kożb. ·10, Wiezłowski ·10, Ernest J. ·10, Koks ·10, Huk ·10, Jaworski R. ·10, Olański ·20, Koch ·10 Składka przy piwie ·42) Stryj 6· Pracownia Piotrowicza 1·10, Chud. ·15 Młody soc. ·05 Szmid ·05, Piekarze żyd. 5· Agraryusz 1· Technicy 1· Na oświecenie Badeniego ·20, Lisiewicz ·50, Dochód z poranku 2·20, Przez Zarańskiego ·88, Prac. Bogdanowicza 1·35, Przez Gdulę 3·56, Prac Prugara 1·30, Zgoda ·37, Przez Kłysia 2·11, Przemyśl 5·, Przez A. ·60, Lyczarski ·90 Proletaryat 16· Drukarze 6·40 Prac. Bogdanowicza i Bratkowskiego 1· Rawska 1·10, Łucyk ·50, Prac. Hornunga 1·96. Razem: 73·60, Lista zamknięta 8 kwietnia.

Na fundusz ofiar ruchu: Drukarze pieniądze zebrane na strejk 22·40, Zołnierz ·80, antiwzdrygacze ·27 Rosyanin ·30, Panna Cecylia ·16, Razem: 23·93. Lista zamknięta 8 kwietnia.

Zamknięcie rachunkowe za I, kwartał 1896.

Fundusz	Przychód	Rozchód	Nadwyżka	Niedobór
prasowy	384·79	402·86	—	18·07
agitacyjny	100·22	118·35	—	18·13
ofiar ruchu	84·46	63·99	20·47	—
			20·47	36·20
				20·47
			Ogólny niedobór:	16·73

Komisya kontrolująca:

Jan Kiciński Jan Hlinczak Michał Denega

Odpowiedzi redakcyi.

F. Pl. Umieściliśmy w jednym z nast. numerów. — O. N. Czy odpowiemy na uwagi Kurjera lwowskiego o kongresie praskim? Nie; są one zbyt naiwnz, by z niemi polemizować.

Wyawca i odpow. redaktor: Piotr Zarański.

Z drukarni Z. Golloba we Lwowie.